

## Kulturalnie

KSIĄŻKI



„INNY OD SIEBIE  
SAMEGO”.  
Brygida Helbig  
wyd. W.A.B., Warszawa

## Maria, czyli Piotr

Ta gratka dla tych, którzy lubią powieści w historycznych dekoracjach, jest też opowieścią o samotności w rodzinie i o przeklętym losie kobiet wybitnych

tekst JOANNA KUCIEL-FRYDRYSZAK

**B**rygida Helbig, finalistka nagrody Nike (za powieść „Niebko”), literaturoznawczyni, która od lat zajmuje się życiem i twórczością Marii Komornickiej (był to temat jej habilitacji), tym razem postanowiła o młodopolskiej poetce opowiedzieć w formie powieściowej.

Życiorys Marii Komornickiej jest niebywały. Genialne dziecko znakomitego szlacheckiego rodu, wspaniale zapowiadająca się kariera literacka, ojciec tyran, ale jednak wierzący w talent swojej ukochanej córki i wspierający ją finansowo. Sukcesy towarzyskie, miłość i małżeństwo. A z drugiej strony walka o swoją pozycję w świecie mężczyzn, niezrozumienie i niedocenienie. Ma 31 lat, gdy obcina włosy, pali sukienki i zakłada spodnie. Ogłasza, że nazywa się odtąd Piotr Odmieniec Włast (wcześniej był to jej literacki pseudonim). Jest rok 1907. Dla konserwatywnej rodziny Komornickich interpretacja może być tylko jedna: zawiadła. Zamykają ją (go) na siedem lat w psychiatryku. Wyjdzie z niego dzięki pierwszej wojnie światowej, ale wróci tam w 1944 roku i pozostanie już do końca, a jego życie w niczym nie będzie przypominało życia Marii Komornickiej.

Wydaje się, że taki materiał to gotowa powieść, tak zwany samograj. Nic z tych rzeczy. Fabularyzowane biografie to jeden z najbardziej ryzykownych gatunków literatury. Arcytrudnią sztuką jest umiejętność połączenia faktografii i wyobrażeń w jedną spójną płaszczyznę tak, aby szwy między nimi nie trzeszczały. I aby wizja pisarza nie drażniła sztucznością.

Zdarzają się naturalnie dzieła wybitne, jak „Balsac” Stefana Zweiga, czy z naszego podwórka „Boy-Zeleński. Blazen, czyli wielki mąż” Józefa Hena, gdy fikcja wzbogaca życiorys i nadaje mu rozmach, a opowieść zyskuje jednolitą kompozycję i jest tak wiarygodna, że los bohatera wydaje się nie wyobrażony, ale zrekonstruowany.

Tak właśnie jest też z „Inną od siebie”. Są tu sceny tak sugestywne, że czytając, zapominamy, że trzymamy w ręku powieść i przenosimy się do warszawskiego saloniku, gdzie ojciec odkrywa dziennik Marii oraz gorszącą lekturę – „Lalkę” Prusa, a kiedy grzmi z oburzenia, córka mówi mu prosto w twarz: „Nie uznaję władzy ani autorytetu ojca!”.

Czy z tej dziewczyny może wyrosnąć coś przyzwoitego?

Komornicka, niemal nieznaną w popularnym obiegu, od lat jest obiektem badań i fascynacji historyków literatury i pisarzy. Pisali o niej m.in. profesor Maria Janion, a także Izabela Filipiak i Jerzy Sosnowski. Wśród rozmaitych interpretacji pojawiał się także wątek domniemanego homoseksualizmu Komornickiej. Brygida Helbig nie idzie tym tropem, akcentuje za to inne możliwe przyczyny tragicznego przełomu życia Komornickiej, nie rozstrzygając, który czynnik stał się zasadniczym: czy społeczna opresja i wyobcowanie jej genialnego umysłu, czy potrzeba porzucenia płci, czy też traumy wychowania przez pryncypała ojca.

Być może istotniejszym, niż się zdaje, najbardziej autodestrukcyjnym impulsem okazała się pycha, która nakazuje sięgać wyżej i oddala od zwykłej, niepociągającej rzeczywistości? Przekleństwo nie tylko artystów, ale ich w szczególności, kiedy niezaspokojone powołanie i marzenia nie pozwalają doceniać zwykłej pozbawionej wzniosłych celów egzystencji.

Na szczęście nie jest to typ książki, która pozwala w czasie czytania oglądać „Azja Express” lub czatować na WhatsAppie. Tu musimy w skupieniu oddać się opowieści. Jednak czuła i łagodna reka, którą prowadzi Helbig swoich bohaterów, i język powieści niekiedy stylizowany, czasem współczesny, a nawet kolokwialny i podszyty żartem sprawiają, że książkę czyta się lekko, choć przecież erudycyjna to rzecz. ●